Nr 190. Dnia 4 Września. Czwartek. Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Rozalji Ponormitań. P.
Piątek: ŚŚ. Wawrzyńca i Justyniana B.
Sobota: Ś. Zacharjasza Pr.
Niedziela: ŚŚ. Reginy i *Joachima.*

Wschód słońca o godzinie 5 min. 16 | Długość dnia godzin 13 min. 24
Zachód „ „ 6 40 | Ubyło „ „ 3 28

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: *Narodzenie N. M. P.*
Wtorek: Ś. Gorgoniusza M.
Środa: ŚŚ. Mikołaja z Tol. i Pulcherji.
Czwartek: ŚŚ. Prota M. i Teodory Pok.

— Jutro, jako w pierwszy piątek rozpoczętego miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) zwykła Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i suplikacjami na intencję miejscowego bractwa Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— Uroczystość Najświętszej Marji Panny Pocieszenia, obchodzona od zeszłej niedzieli w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, codziennem Nabożeństwem odpustowem z wystawiem Najświętszego Sakramentu kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu, zbliża się do do końca, w skutek tego też, jak zapowiedzieliśmy w zeszłą Sobotę, od jutra rozpocznie się w tejże Świątyni 40-to godzinne Nabożeństwo. Wystawienie N. Sakramentu będzie miało miejsce już o godzinie 5-tej z rana. Zakończenie zaś tego solennego Nabożeństwa wraz z oktawą uroczystości, nastąpi w Niedzielę o godzinie 6-tej po południu.

— *W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 231, 232 i 235, wydanymi, zamieszczono:* Ponieważ w ostatnich czasach powtorzyły się kilkakrotnie wypadki zatlenia desek, na bocznych przejściach mostu Aleksandrowskiego, pochodzące w skutek nieostrożnego porzucenia niedopalonych cygar lub papierosów, przeto, celem zapobieżenia mogących wyniknąć nieszczęśliwych następstw, przy odwołaniu się do rozkazu mego wydanego do policji w roku 1871 za Nr 191, ponownie Polecam Kommisarzom cyrkułowym 1/11 Zamkowego i 12 Prażskiego, jak również starszemu Oficerowi Wydziału Rezerwowego, surowo zalecić służbie Policyjnej naznaczonej na most, ażeby przez czas sześciu miesięcy letnich, t. j. od 1 (13) kwietnia do 1 (13) Października, wzywali przechodzącą przez most publiczność, do niepalenia tytuniu, cygar i papierosów, zatrzymując lub notując, niestosujących się do niniejszego rozporządzenia, celem doniesienia mnie o nich.

— W rozkazie do zarządu miejskiego z dnia 16 (28) sierpnia r. b. za Nr 181, pomiędzy innemi zamieszczono:

W skutku prośby Pulwermana, o oznaczenie numerem nowym, nabytej przezeń części gruntu z posesji Nr 2313ab, l; Magistrat zezwolił część wspomnioną, wyznaczoną na planie literami A. B. W. G., zawierającą powierzchni 4058 łokci kwadratowych, oznaczyć numerem 2313ab XXXV.

— W skutek małej wody—w rzece Wiśle, czerpana wprost z lewego brzegu tej rzeki woda do łazienek ciepłych z wannami i łaźni, z powodu swej nieczystości i przykrego odoru, okazała się być na ten cel nieodpowiednią.

Z uwagi, że użycie do kąpieli wody podobnej szkodliwie oddziaływa na zdrowie, jak również ze względu na dostateczną tymczcsowie liczbę tego rodzaju zakładów zasilanych wodą z wodociągu miejskiego lub studzien, na zasadzie—zatwierdzonego przez JW. Namiestnika w Królestwie—protokółu ogólnego posiedzenia zostającego pod moim przewodnictwem komitetu cholerycznego, odbytego w d. 21 sierpnia (2 września) r. b., łazienki ciepłe z wannami i łaźnie posiłkujące się wodą wprost z rzeki Wisły zostają zamknięte aż do czasu podniesienia się wody lub dopóki właściciele zakładów tych nie urządzą rur do sprowadzania wody z prawego brzegu rzeki, albo odpowiednich filtrów do oczyszczania wody z bliska czerpanej.

O czem oznajmiając Policji, polecam Kommisarzom cyrkułów: 1/11 Zamkowego i 2/3 Sobornego: zawiadomić o niniejszem rozporządzeniu, za pokwitowaniem utrzymujących podobne zakłady, przestrzegając ściśle ze swej strony wykonania takowego. (G. Polic.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 120-ej Loterji Klassycznej, ciągnienie 2-ej Klassy tejże Loterji odbywać się będzie w d. 28 i 29 Sierpnia (9 i 10 Września) r. b. od godz. 10-tej zrana w Sali Banku Polskiego; o czem Urząd Loterji podając do wiadomości uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej płaconą będzie.—Naczelnik Urzędu, Jenerał-Major *Loeschern,*—za Sekretarza *Chrząstowski.*

— *Bank Polski* podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że stosownie do rozporządzenia J. W-go Ministra Finansów, w dniu 23 sierpnia (4 września) roku bież. o godznie 10-tej zrana, dopełnionem zostanie w Banku Polskim, w obec delegowanych ze strony Ministerstwa Finansów, Kontroli Państwa, Prez. Banku Polskiego, oraz Radców Handlowych, spalenie zużytych biletów Banku Polskiego na summę rubli srebrem 5,005,500. (D. W.)

Wiadomości miejscowe.

= Zarząd Szpitala tymczasowego na Pradze zawiadamia, iż zabawa połączona z loterją fantową na mocy zezwolenia JW. Hr. Namiestnika odbędzie się w Parku Prażskim dnia 25 Sierpnia (6 Września) roku b. t. j. w nadchodzącą sobotę.

= W tych dniach wydaną została modlitwa i litanja do Ś-go Ładysława z Gielniewa patrona miasta Warszawy, i patrona od zaraźliwego powietrza, którego ciało spoczywa w tutjszym kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu. Modlitwy te są do nabycia po cenie kop. $2^1/_2$ w księgarniach pp. Gebethnera Orgelbranda i Lewickiego na Krakowskiem Przedmieściu

= W przyszłym tygodniu scena warszawska otwiera gościnnie swe wrota aż dwom debiutantom, panom: Holcmanowi i Grubińskiemu. Ten ostatni znany publiczności z ogródkowej sceny w Alhambrze wystąpi podobno w komedji „Uściskajmy się" w roli grywanej ostatnio przez p. Wolskiego.

Chodzą wieści, że Dyrekcja opery zaangażowała także panią Micińskę, dotychczasową primadonnę towarzystwa p. Trapszy.

= Wczoraj na deskach Alhambry debiutowała pani Brandt w „Grzeszkach babuni". Debiut ten nie wykazał nam jeszcze dostatecznie sił dramatycznych młodej artystki, dlatego więc wstrzymujemy się w tej chwili od wszelkiego o niej sądu. Przy sposobności pochwalić musimy grę pani Sochaczewskiej w tejże komedyjce, grę odznaczającą się wdziękiem naiwnym i naturalnością.

= W tych dniach opuściło prassę dzieło p. t. „Psychozoologja czyli nauka o zmyślności i rozwoju władz umysłowych u zwierząt" przez Jakóba Lewandowskiego, magistra nauk weterynaryjnych. Jest-to praca samodzielna, a jak sam tytuł wskazuje, dotycząca kwestji, będących przedmiotem żywego interesu dla wszystkich ludzi myślących.

Nim sąd nasz o tem dziele będziemy mogli oprzeć na gruntowniejszem weń wniknieniu, dziś nadmieniamy tylko, że praca ta p. Lewandowskiego znana już jest w części publiczności z prelekcji jego, mianych w tym przedmiocie przed kilkoma laty, a nader sympatycznie przez słuchaczy i prassę przyjętych, opracowanie zaś w obecnem wydaniu, o ile z pobieżnego przejrzenia sądzić można, odznacza się starannością, szczególniej co do nomenklatury w kilku prowadzonej językach.

Druk zawiera 14 arkuszy większej 8-ki.

(*Art. nad.*) Przecież choć jeden właściciel sam zrozumiał, że można dom chronić od przystępu i zaciągania *wilgoci* w mury, przez obłożenie *fundamentu* z zewnątrz *gliną.* Na ulicy Tamka, z kanału po spadku góry jedną stroną odprowadzającego do Wisły wody deszczowe i ścieki rynsztokowe, przez gnijące drewniane ściany, wilgoć dostaje się do przyległych murów, a przy zapadaniu tegoż corocznie w kilku miejscach, za każdym ulewnym deszczem, nagły nawał wody z przepełnienia występuje na zewnątrz i za ściany się wylewa. Otóż ażeby tego niedopuścić, właściciel domu Nr 35, do którego kanał tylko o pół łokcia dotyka, przy dopełnianej naprawie, po za ścianą tegoż, obłożył *fundament* gliną świeżo kopaną i tęgo ubitą. Tym sposobem nadal zatamuje naciąganie wilgoci w mur, jaka się z kanału dostawała, glina bowiem, chociażby tylko na kilka cali grubo położona, tam gdzie nie ma przepływu wody, zupełnie jej nie dopuszcza.

Dziwić się trzeba, że na ten materjał tak użyteczny i tani, dotąd technicy w budownictwie nie zwrócili uwagi, którym lepiej niż *szkłem* lub *cementem*, fundament osłoni się od przystępu wilgoci z pożądanym skutkiem. W Warszawie jeden tylko inżenier ś. p. Pancer, w budowie *zjazdu* do mostu na Wiśle, *sklepienia arkad* pokrył gliną, ażeby woda deszczowa z powietrza spadająca, do muru nie przesiąkała. Pokrycie to jakkolwiek stanowiące spójny pokład pod bruk, zamiast zwykle dawanego pod takowy, ruchomego piasku, nie zapewniło zupełnego skutku, z tej tylko przyczyny, że wówczas przez cały ciąg trwania roboty, padający deszcz zmoczył glinę, w której potem przez wysychanie wody pod brukiem, porobiły się szpary i temi, wilgoć po każdym deszczu do sklepień przechodzi. Gdyby to się robiło za pogody lub pod nakryciem, pokład gliny świeżej niezmoczonej, w massie zbitej, byłby nieprzemakalny.

Warszawa zbudowana jest w największej części na gruncie gliniastym, miejscami tylko na piaszczystym. Gdzie domy są na *piasku*, tam mury wszędzie *suche*; przeciwnie w stojące na *glinie* naciąga *wilgoć* przez to, że woda z powietrza deszczem spadająca i z roztopów śniegowych wsiąkając w ziemię z wierzchu piaskową, dalej doszedłszy do pokładu gliny, na której leżą fundamenta domów, nie może głębiej przechodzić, a nie mając nigdzie odpływu, tu się zatrzymuje; tak więc zostając w zetknięciu z dziurkowatą cegłą muru, zwłaszcza jeżeli ta jest niedopaloną, wsiąka w nią i powoli coraz wyżej w mur naciąga. To jest owa zaskórna woda, której powiadają od murów oddalić i wilgoć zniszyć nie można. Oddalić ją trudno, ale niedopuścić łatwo, obłożywszy jak wskazano wyżej, fundament gliną, czy to przy budowaniu nowego domu, czy po odkopaniu fundamentu starego. Gdyby zakopywane w ziemi *rury gazowe* i *wodociągowe* były okładane gliną, ta nie dopuściłaby do nich wilgoci niszczącej żelazo rdzewieniem, od czego szmelc smołowy nie chroni, gdyż ten z czasem ulega zniszczeniu.

Glina rzadko rozrobiona z wodą, może być bardzo pomocną do gaszenia *pożarów.* Czystej wody potrzeba wiele wylać, żeby mocny ogień ugasić, ta bowiem w buchających płomieniach prędko parując, mały skutek robi. Domieszana do niej glina, na palące się na przedmioty wyrzucona, utworzy powłokę, której ogień nie zniszczy, co gwałtowne jego szerzenie się utrudni i ratunek skuteczniejszym zrobi. Na pierwsze za przybyciem do pożaru, użycie tak zaprawnej wody, mogą być przygotowane beczki, w których chociażby się glina ustała, to w prędkiej trzęsącej jeździe po bruku, rozmąci się, i za przybyciem do ognia, będzie gotowa do gaszenia. Próba okazać może, o-ile taki sposób byłby pożyteczny.

= W tych dniach p. Trapszo wystawi „Prymadonnę" jednoaktowy obrazek dramatyczny przerobiony z Nerval'a przez p. Wiktora Gomulickiego

= Wczoraj rozpoczęto na ulicy Marszałkowskiej naprawę chodnika asfaltowego, na którym w wielu już miejscach świtały wyboje.

= Pan Karol Müller artysta-malarz wrócił do Warszawy z wycieczki artystycznej za granicę.

= „Kurjer Codzienny" opisuje wypadek dowodzący niezwykłej energji instynktu zwierzęcego. W folwarku Potok pod Warszawą, silny czteroletni buhaj, olbrzymiego wzrostu, o najpiękniejszych kształtach, stanowić mogący prawdziwą ozdobę każdej obory, z natury okazywał charakter spokojny, nie rzucał się i nie napadał na nikogo.

W dniu 17 b. m. parobek Józef Gawieć, lat 30 mający, poił go przy żłobie, do którego na silnym dubeltowym łańcuchu był przywiązany; przypadek zdarzył, że parobek ów przez własną jedynie nieostrożność, bo ówcześnie przy niedzieli był pijanym, zadrasnął sobie trochę czoło o róg buhaja, a pomimo nic nieznaczącego obrażenia, zaczął się mścić nad mniemamym sprawcą doznanego zadraśnięcia. Naprzód bił buhaja żelaznemi widłami tak długo, aż widły połamał; odpocząwszy sobie nieco, rozpoczął na nowo swe katostwo, a pochwyciwszy kawał drąga, licznemi o buhaja z całej siły uderzeniami, drąg w kawałki zdruzgotał. Wszystkie te ciosy buhaj zniósł cierpliwie, choć siła wrodzona dozwalała mu zerwać trzymający na uwięzi łańcuch.

Przed wieczorem parobek Gawieć podając tak niemiłosiernie i niesłusznie zbitemu wiadro z wodą, zaczął się naigrawać, mówiąc i wykrzykując: „a teraz swoim dzieciom opowiedz, jakie ci sprawiłem friko."

Czy instyktowo pojmując to najgrawanie się swego oprawcy, czy też w porywie gniewu na jego widok tuż w pobliżu żłobu, buhaj odsadził się, parsknął nozdrzami, a po jednym zamachu karku zerwał okalające mu szyję łańcuchy, raptownem pochyleniem i poderwaniem rogów przerzucił o kilka kroków po za siebie przestraszonego parobka; powtórzył to następnie, a gdy parobek wpadł pod żłób i tam trudno mu było go dosięgnąć, rozerwał żłób rogami i na wpół już żywego wyrzucił na środek obszernej obory. Tu, korzystając z odwrócenia się byka, Gawieć zaciągnął się do kojca dla cieląt zagrodzonego i tam się schował za ścianę; drzwi obory były z wewnątrz zamknięte i przy nich właśnie stał byk zagniewany, kilku ludzi na zewnątrz będących nie byli w możności nieść ratunku, lecz mieli nadzieję, że byk nie znajdzie Gawiecia w kojcu za ścianą ukrytego. Stało się jednak inaczej, byk szukał go po oborze od końca do końca, i węchem czy też wzrokiem znalazł go w kryjówce, jaka dlań ostatnim ratunkiem być miała; kilkoma uderzeniami rogów połamał belki podporowe, rozrzucił ścianę i paru nowemi ciosami dokonał śmiertelnej zemsty nad tyranem i

oprawcą swoim. Poczem udał się do żłobu, gdzie reszta znajdowała się strawy, a gdy weszli ludzie, zachował się najspokojniej i dał się bez żadnego oporu przywiązać jak zwykle łańcuchami.

Gawieć już nie żył, ciało jego pokryte sińcami przedstawiało ciężkie obrażenia; klatka piersiowa zgruchotana; żebra połamane; brzuch podziurawiony rogami.

= Podobno pan Trapszo uzyskał już pozwolenie wyższej władzy na urządzenie w Warszawie i w roku przyszłym przedstawień ogródkowych.

Wiadomość ta z przyjemnością zapewne zostanie przyjętą przez ogół mieszkańców, u których towarzystwo dramatyczne p. Trapszy umiało sobie zjednać bardzo życzliwe uznanie.

= Wkrótce ogródki dobiegną kresu dni swoich. Nim wszakże ten termin nadejdzie, Dyrektorowie trup, chcąc utrwalić w pamięci mieszkańców miłe o sobie wspomnienie, kończą poczciwie, poświęcając pracę ostatnich godzin na korzyść biednych i nieszczęśliwych. Między innemi, dyrektor teatru w Alhambrze, pan Trapszo poświęca spektakl przyszłej środy na korzyść szpitala Świętego Jana Bożego.

Alhambra cieszyła się przez całe lato niemałem powodzeniem; można więc wnosić, że i przedstawienie środowe, dozna niegorszego losu, a szpital większy zasiłek.

— Dnia 8 Września (27 Sierpnia) r. b. o godzinie 4 po południu, w domu N. 570 odbędzie się sessja Spółki połączonych Stolarzy Warszawskich, celem dopełnienia rachunków za rok zeszły i wyboru nowego składu Zarządu Spółki.

= Pan Korpaczewski złożył w naszej Redakcji do rozdania pomiędzy trzech biednych uczniów po trzy egrzemplarze: Podręcznika łacińskiego, greckiego, i grammatyki łacińskiej, ułożonych przez profesora Bielickiego, podług programatu obowiązującego dziś w gimnazjach.

= Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie rs. 1 na zdrową strawę do rozdania biednym wedle uznania Redakcji;— od M. W. rs. 1 dla Kalinowskiej przy ulicy Wspólnej Nro 14;— od T. O. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 1 wrześ. 714, w ciągu upłynionej doby od dnia 1 do 2 września zachorowało osób 95, z których i dawniejszych wyzdrowiało 43, umarło 22; zatem na 2 września pozostało chorych 744. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 1 września, 124; w ciągu upłynionej doby zachorowało 17, z których i dawniejszych wyzdrowiało 16, umarło 4; zatem na 2 wrześ. pozostało chorych 121. W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b.: zachorowało 2970, w tej liczbie dzieci 523; wyzdrowiało 1175, dzieci 99;—umarło 1051, dzieci 243;— a w wojskach: zachorowało 629, wyzdrowiało 320, umarło 188. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż. 2, kob. — dzieci —; na cmentarzu katolickim: męż. 7, kob. 6, dzieci 20; na cmentarzu ewang.-agsb. i reformow.: męż 1 kob.— dzieci —; na cmentarzu starozak. męż. 6, kob. 8, dzie. 27.

— Od dnia 11 (23) do 18 (30) sierpnia roku bieżącego, zameldowano w policji 51 kradzieży na summę rs. 2225 k. 95; z tych i poprzednich wykryto kradzieży 43 na summę rsr. 1988 kop. 65; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 61 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 58 osób, pozostaje w dochodzeniu 31 spraw, do czasu ukończenia których, 40 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do 18 (30) sierpnia r. b., zameldowano kradzieży 1520, na summę rs. 51,147 kop. 54; z tych wykryto 1409 na summę rs. 48,103 kop. 64; niewykryto zatem 111 kradzieży na summę rs. 3,043 kop. 90.

Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 464, w Dolinie Szwajcarskiej 40, w Alhambrze 590, w Eldorado 632, w Alkazarze 276, w Tivoli 380. (G. P.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. K. B.* — Artykuł Pański drukowany nie będzie.— Redakcja zniszczyła go opierając się na zasadzie wyrażonej każdodziennie obok tytułu Kurjera, że rękopisma nie zwracają się.— Marka jest do rozporządzenia pańskiego.

Łomża d. 30 Sierpnia 1873 r.

Czwarty już w tym roku nawiedzający nasze miasto pożar zniewala mnie do podniesienia kwestji urządzenia u nas straży pożarnej ochotniczej.

Przy każdym zawsze pożarze dają się słyszeć utyskiwania tak obywateli miejskich, jak i mieszkańców Łomży na brak tego pożądanego stowarzyszenia w Łomży, zabudowanej po większej części drewnianemi budowlami, lecz głosy jednostek, wywołane, być może, samym przestrachem szerzącego się żywiołu, po przeminięciu trwogi, idą w zapomnienie aż do drugiego pożaru.

Nie będę tu podawał istniejącego u nas sposobu ratunku przy pożarze, jest on takiż sam jak i w wielu naszych miastach, a dodam tylko, że obóz pożarny miejski, składający się jak zwykle, z kilku sikawek i beczek, wprowadzany w działanie pod nieumiejętnym prawie kierunkiem, chociaż i przy najlepszych chęciach i staraniu, nie wiele przynosi pożytku, czego nie raz już miasto doświadczyło.

Otóż, idąc za przykładem miast innych, w których straże ogniowe, złożone z ochotników, oddawna już istnieją i niejednokrotnie wyświadczyły im swoje usługi, rzucamy w tym względzie myśl swoją, urzeczywistnienie której nie od nas zależy, nadmieniając przytem, że na ochotnikach dla dobra ogółu w Łomży nigdy nie zbrakło i nie zbraknie.

Przytoczę tu jeszcze na niekorzyść naszego gubernjalnego grodu, który prowincji przodować we wszystkiem powinien, że w powiatowem mieście Pułtusku na serjo zabierają się do urządzenia podobnej straży, a po rozebraniu miejskiego ratusza, na mającej pozostać wieży ratuszowej, ma być nawet urządzona ogniowa strażnica.

Od wkroczenia cholery na terytorjum naszego kraju, obawiając się przybycia tego niemiłego gościa, ciągle mamy się na baczności, chociaż lekarze upewniają nas, ze ten groźny nieprzyjaciel, przeciągnąwszy doliną Narwi, ominął Łomżę i przeniósł swój obóz w górę rzeki, lecz znowu z drugiej strony bytność cholery w sąsiedniej z nami Grodzieńskiej gubernji zmusza nas do ustawicznego czuwania.

Buletyn choleryczny całej gubernji od czasu jej pojawienia się do obecnej chwili tak się przedstawia: powiaty: pułtuski zachorowało 60, umarło 21, wyzdrowiało 23; ostrowski zachorowało 56, umarło 15, wyzdrowiało 29; Łomżyński zachorowało 44, umarło 19 wyzdrowiało 17; miasto Maków zachorowało 72, umarło 24, wyzdrowiało 39; w ogóle zachorowało 232 umarło 79, wyzdrowiało 108.

Cyfry te nie są tak zatrważające, jak dwóch lat poprzednich, jedno tylko miasto Maków przeważa swą liczbą, jednakże mimo to dezinfekcja ulic, placów, rynsztoków i ustępów codziennie powinna być w Łomży dokonywaną, lepiej wcześniej jak później, gdy padną pierwsze ofiary.

Głównie tu chcielibyśmy zwrócić uwagę na odkryty kanał, idący od domu W-go Sierpińskiego do 1-ej wiorsty St-Petersbursko-Warszawskiej szossy, przez który z większej połowy miasta spływają nieczystości. Z kanału tego w każdej porze dnia czuć się daje nieprzyjemna woń, pochodząca z rozkładu gnijących w nim rozmaitych pierwiastków, zatrzymujących się w powyrywanych prądem deszczowej wody dołach. Kanał w terazniejszym swym stanie pozostać nie może i nie powinien przez wzgląd na zdrowie mieskańców i na najprzymniejszy spacer w tej stronie miasta gdzie także położony jest teatr i ogród miejski. Przebrukowanie go na nic się nie przyda i ani w część nie usunie złego; należałoby pomyśleć o przeprowadzeniu zakrytego kanału drewnianego, a jeszcze lepiej murowanego. Mamy fundusze na inne melioracye miejskie, może wystarczy nam i na zabezpieczenie naszego zdrowia.

Kilka dni temu rozbiło u nas koczujący tabor towarzystwo artystów *aż* włoskich p. Caroselli pod pseudonimem „Opery Włoskiej“. Wprawdzie wszyscy ci artyści nie są pozbawieni głosów, ale oprócz maleńkiej liczby, z nieostatnim głosem i umiejętnością śpiewu, w której pierwsze miejsce należy się bez zaprzeczenia żonie dyrektora, występującej niegdyś i w Warszawie, pozostała reszta jestto .....,lecz wyrzeczenie swego zdania pozostawiamy na później.

Pomimo jednak różnych niedostaków tej pseudoopery, być na niej jest u nas modnie. Łomża poczytuje sobie za zaszczyt, że do niej zawitali synowie córy Flerencji t. j. śpiewna *zagranica*. Lecz my mieszczuchy na operze możemy zajmować tylko krzesła w parterze, o łożach nam myśleć nie wolno, sąsiednie obywatelstwo wiejskie ubiega nas zawsze i na parę dni przed przedstawieniem wszystkie zakupuje, uważając za ubliżenie dla dobrego tonu nie być na operze włoskiej. Tak więc Włochom dobrze się u nas powodzi, lepiej jak naszym artystom, mimo podwojonych włoskim zwyczajem cen na miejsca; obawiamy się tylko aby nas p. Caroselli wkrótce nie zdebankował, gdyż trudne by było wtedy położenie zakontraktowanego na sezon zimowy p. Ratajewicza, o czem on dowiedziawszy się, bezwątpienia nie wielce się ucieszy. *A. B.*

Wiadomości z Cesarstwa.

= Jednym z pierwszych przedmiotów, któremi się zajmie Rada państwa po otwarciu swych jesiennych posiedzeń, ma być jak o tem „Nowosti“ donoszą, ostateczne przejrzenie reformy sądownictwa w Królestwie Polskiem. Ostateczna redakcya nowych przepisów w duchu poprawek komisyi specjalnej, oraz komitetu Królestwa Polskiego i II-go oddziału własnej J. C. Mości kancelarji, już ukończoną została. (G. P.)

= 19 sierpnia r. b. w gmachu ziemskiego pedagogicznego seminarjum w Petersburgu otwartem zostało posiedzenie zjazdu nauczycieli ludowych petersburskiej gubernji, na który przybyło około stu nauczycieli i nauczycielek. Prezydującym zjazdu obranym został J. F. Raszewski, sekretarzami zaś posiedzeń obierani byli obradujący nauczyciele.

Prezydujący między innemi w mowie swej powiedział: „Nauczyciel przedewszystkiem powinien zapatrywać się na swoje stanowisko trzeźwo; nie jest on bynajmniej ofiarą swego zawodu, albowiem jak w każdym innym kierunku tak i w tym objęcie i opuszczenie zajmowanej posady od niego samego zawisło. Dla tego też od zebranych nauczycieli i nauczycielek należy oczekiwać nie narzekań i lamentów nad opłakaną dolą, lecz żywej zamiany myśli w kwestjach dotyczących szkół ludowych.

Przygotowane referaty odczytali: p. Dobromysłow, „o ortografji,“ Cwietkow „o książce do początkowej nauki“ Wodowozowa, jako najlepszej do czytania w szkole, p. Ławrow „o przeznaczeniu początkowych szkół o metodach“ p. Pietropawłowski „o śpiewie (cerkiewnym) jako środku łączącym szkoły z ludem, p. Koreniew „o ćwiczeniach pisanych.“

Dnia 24 sierpnia, wieczorem zjazd został zamknięty również mową prezydującego.

= Dyrektor centralnego komitetu statystycznego w Petersburgu p. Semanow, jak z Wiednia do „Nowosti“ donoszą, w charakterze prezydującego w komisji międzynarodowego kongresu statycznego zwołał kilka posiedzeń tejże komisyi, na których postanowiono, że przyszły międzynarodowy kongres, 9-ty z rzędu, odbędzie się w Peszcie na początku jesieni 1875 roku. (G. P.)

Kronika zagraniczna.

× Z Wiednia donoszą nam:

„Prace artystyczne Teofila Lenartowicza, po ich odszukaniu i umieszczeniu w sali dzieł sztuki, były przez sędziów widziane, sądzone i nader pochlebnie uznane.

Prezes Komissji Włoskiej hrabia Boromeo, osobie informującej się w tej mierze, powiedział, aby złożyła od niego serdeczne powinszowanie zaszczytu, jaki artystę spotyka.

— „Jest to chlubą Włoch — rzekł hr. Boromeo — że posiadają u siebie tak rzadki talent z wieńcem laurowym poezji złączony.“

Po tych słowach prezes uprzedził, że właśnie wysyła do Włoch certyfikat na przyznany Lenartowiczowi Verdienst Medaille. (Medal Zasługi.)

Być może że wiadomość ta prędzej nas dochodzi jak artystę samego, cieszymy się więc niewypowiedzianie, że możemy ją życzliwym naszemu ziomkowi przyjaciołom zakomunikować.

× W Samborze w Galicji wydarzył się d. 15 b. m. ciekawy wypadek. Jeden z oficerów nazwiskiem Schäfer, udawszy się w tym dniu na polowanie, spotkał w lesie włościanina, który oświadczył mu, że grzechem jest polować w tak wielkie święto, i gdy przestroga nie odniosła żadnego skutku, chciał odebrać fuzję. Rozgniewany oficer uderzył kolbą napastnika, lecz tak nieszczęśliwie, że w tej chwili drewniana część broni złamała się, wystrzał rozległ się i ugodził Schäfera, który w skutek odniesionej rany zmarł nazajutrz.

× Z powodu panującej w Krakowie cholery, z rozkazu namiestnictwa, jarmark, przypadający na dzień Ś-go Michała, odbytym nie zostanie.

† W dniu 6-tym września to jest w sobotę o godzinie 10-tej rano w kościele Ś-tej Anny na Krak. Przedm. odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana **Nowakowskiego**, b. obywatela gubernji Mińskiej ostatnio właściciela domu w Warszawie, na które zaprasza się Szanownych Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. Jan Nowakowski zakończył pełne wzniosłych i uczciwych dążności życie na kuracji w Szwajcarji w Kantonie Graubunden w mieście Daros-Platz w dniu 27 lipca r. b., umarł wśród obcych i pochowany na obcej ziemi, więc zbierając się na Nabożeństwo w rodzinnym kraju oddajmy ostatnią przysługę tym szlachetnym cieniom. —9041

— W dniu 28 sierpnia b. r. w mieście Międzyrzecu umarł w kwiecie wieku Dr **Jan Horoszewicz**. Rok zaledwie upłynął od czasu jak osiadł w swem rodzinnem mieście, a już i tam, swem szlachetnem postępowaniem i bezinteresownem a prawdziwie chrześcijańskiem poświęceniem się dla cierpiących, zwłaszcza dla miejscowych włościan, podobnie jak i w Warszawie podczas studjów medycznych zacnością i prawością charakteru między kolegami, zjednał sobie massę przyjaciół. Najwymowniejszym tego dowodem, ogromna liczba osób, która mimo ulewnego deszczu, zgromadziła się w piątek dla oddania zmarłemu ostatniej a zasłużonej przysługi, a stroskanym rodzicom aby przynieść słowa pociechy po stracie ukochanego syna. Umarł jako prawdziwy żołnierz, na polu bitwy. Nie zważając bowiem na symptomata, które w obec panującej epidemji groziły straszną chorobą, udał się mimo 10 wiorstowej odległości i nocnej pory, do chorego bliźniego, nie chcąc go oddać na pastwę losu lub wiejskiej szarlatanerji. Po powrocie jednak sam się położył do łóżka, którego już więcej nie opuścił. Pozwól drubu uronić ostatnią łzę przyjacielską nad świeżą jeszcze Twą mogiłą! Dr *W. G.* —8963—

— Wszystkim Życzliwym osobom, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy w dniu wczorajszym zwłoki nieodżałowanej żony mojej ś. p. **Walerji**, na wieczny spoczynek odprowadzili, jak również i Duchownym, którzy toż samo bezinteresownie uczynili, a w szczególności księdzu Franciszkowi Malatyńskiemu, wikarjuszowi katedralnemu, który głównie przyjął na siebie i wykonał honorowo smutne obowiązki, tak co do odprawienia Nabożeństwa żałobnego nad zwłokami zmarłej, jak i eksportacji, a nadto jeszcze, znając osobiście nieboszkę mą żonę, uczcił jej pamięć skreśleniem nad grobem, jej skromnego i cichego żywota, składam najserdeczniejsze i ze zbołałej mej duszy pochodzące dzięki, tak w swoim, całej rodziny, jak i drobnych mych dziatek imieniu, prosząc dobrego Boga, aby każdego w szczególności, od takiego ciosu, jaki mnie i moje dziatki dotknął, zachował.

Stanisław Czerniejewski.

∞ Dnia 28 sierpnia r. b., w mieście powiatowem Koninie, Xiądz Proboszcz i Dziekan miejscowy Bogucki, pobłogosławił związek małżeński Walentyny **Rudzińskiej**, córki Władysława Rudzińskiego, Rejenta Okręgu Konińskiego, z Feliksem **Rottengruberem**, Urzędnikiem biura Naczelnika powiatu konińskiego.

— *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.* — W dniu 19 września (1 października) r. b. odbytem zostanie w dworcu stacji głównej na Pradze, publiczne losowanie Akcji i Obligacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, umorzyć się mających.

Wypłata wylosowanych Akcji i Obligacji, których numera niezwłocznie po odbytem ciągnieniu, do wiadomości publicznej podane zostaną, rozpocznie się z dniem 19 września (1 października) 1873 r.

Papiery wylosowane zwracane być winny z wszystkiemi niewymagalnemi jeszcze kuponami procentowemi t. j. Obligacje z 5-ciu a Akcje z 6-ciu kuponami bieżącemi, od włącznie kwietniowego 1874 r. Nadto wraz z akcjami wylosowanemi, zwracane być winny kupony dywidendowe w liczbie sztuk 13-tu t. j. poczynając od kuponu płatnego w 1874 r.

Posiadaczom wylosowanych akcji wydawane będą w miejsce takowych akcje pożytkowe, bieżącemi kuponami dywidendowemi opatrzone.

W razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna potrąconą będzie z summy, za Akcją lub Obligacją wylosowaną do wypłaty przypadającej. W razie zaś braku kuponów dywidendowych, odpowiednia liczba takichże kuponów odciętą i zatrzymaną zostanie od wydać się mającej Akcji pożytkowej.

Jednocześnie z dniem 19 września (1 października) r. b. rozpocznie się wypłata należności za kupony procentowe półroczne, mianowicie za 14-ty od Akcji i 15-ty od Obligacji.

Z tymże samym wreszcie dniem 19 września (1 października) r. b. rozpoczętą zostanie przypadająca Akcjonarjuszom dopłata $^1/_2$% monetą brzęczącą, uchwalona na ogólnem zebraniu Akcjonarjuszów z dnia 6 (18) czerwca 1870 r. Dopłatę powyższą odbiorą posiadacze Akcji rzeczywistych i pożytkowych za zwrotem kuponu dywidendowego, płatnego w 1873 r.

Wszystkie powyższe wypłaty dopełniane będą w miejscach, w których dotąd uskutecznionemi były, zagranicą w walucie miejscowej, a w kraju i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop. 15, lub walutą obiegową, podług kursu imperjałów, z dnia wypłaty. 1—3—8929—

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc lipiec 1873 r.

1) za przewóz 35,418 osób .	rs. 53,759 kop: 01½.
2) za „ 1,096,931 pud: tow:	rs. 82,285 kop: 49½,
3) dochody różne	rs. 631 kop: 11.
Razem	rs. 136,676 kop: 62.
W miesiącu lipcu 1872 r., dochód wynosił.	rs. 97,599 kop: 53.
Zatem w lipcu 1873 roku, dochód zwiększył się o	rs. 39,076 kop: 09.
czyli o 40%,	
Od 1 stycznia do 31 lipca 1873 roku dochód wynosi	rs. 785,612 kop: 40.
W tymże czasie 1872 r. . .	rs. 611,525 kop: 58½.
Zatem w roku 1873 więcej .	rs. 174,086 kop: 81½.
czyli 28½ %.	

(1—3) —8928—

Wiadomości Polityczne.

Paryż 1-go.

O „fuzji“ krążą ciągle najrozmaitsze pogłoski. Według najwiarogodniejszych wiadomości, hr. Chambord zdaje się być zdecydowanym nie ustępować nic w kwestji sztandaru. Fuzjoniści jednak nie wyrzekli się myśli skłonienia hrabiego do innego zapatrywania się na rzeczy; obawiają się tylko, że przed powrotem Izby nie osiągną żadnego zadawalającego rezultatu. Taktyka przyjęta ma polegać na zyskiwaniu czasu, i zużytkowaniu tego czasu koniecznie potrzebnego do rozpoznania projektów konstytucyjnych, na namówienie hrabiego Chamborda ażeby: albo przyjął trójkolorowy sztandar, albo też abdykował. Zapewniają nawet, że do hrabiego odezwał się głos z Watykanu wzywający go do przyjęcia sztandaru trój-kolorowego, „albowiem ustępstwo to pozwoli mu wstąpić na tron przodków ku pożytkowi Francji i kościoła.“ Hrabia Chambord miał odpowiedzieć, że w kwestji sztandaru trój-kolorowego, on sam jest sędzią swego honoru, a do Luciana Brun, (deputowanego krańcowej prawicy), wystosował jakoby w liście rodzaj manifestu, który wkrótce ma być ogłoszony.

Wiadomości te pochodzą z dziennika „Soir;“ o ile są uzasadnione, niedaleka przyszłość pokaże. To tylko pewna, że w kołach rojalistowsko-orleanistycznych, panuje wielka ufność i że bynajmniej nie stracono tam nadziei przeprowadzenia rozpoczętych już planów.

Półurzędowy „Français“ zawiera następujące ważne oświadczenie: „Times“ donosi, że partja monarchiczna zachowawcza zamierza z łona swego wydzielić komisję w celu rozpoznania przedstawionych przez rząd projektów konstytucyjnych i dostrojenia ich do opińji stronnictwa zachowawczego. Rezultat tego rozpatrzenia zakomunikowany będzie członkom większości w chwili ponownego zgromadzenia się Izby, co im da możność przedyskutowania tych materji na zebraniach prywatnych przed zgromadzeniem się na publiczne posiedzenie. Wiadomości „Timesa“ są w głównych zarysach zupełnie dokładne. Mężowie polityczni posiadający w Zgromadzeniu zaufanie swoich kolegów i mający niejako w ręku główny ster parlamentarno-zachowawczego stronnictwa, zdecydowani są ściśle określić postawę jaką przybrać powinni deputowani tego stronnictwa, gdy po ferjach ukażą się na stole projekta konstytucyjne. Wszyscy czują ważność podobnej dyskusji i pragną, ażeby wszelkie grupy stronnictwa zachowawczego z góry się porozumiały i wymieniły między sobą niezbędne wyjaśnienia. W ten sposób kwestja formy rządu ma być z zupełną jednomyślnością rozwiązaną. Jeżeli jednak przywódcy polityczni stonnictwa zachowawczego teraz już zdecydowali się w ten sposób postępować, przekonani są z drugiej strony, że nie nadeszła jeszcze stanowcza chwila na roztrząsanie podobnych kwestji, które z każdą chwilą inne formy przyjąć mogą. Jeżeli nie zajdą wypadki, które dziś jeszcze nie dadzą się przewidzieć, rozprawy o jakich „Times“ wspomina, odbędą się dopiero w ostatnich tygodniach ferji.

Ze słów tych można wnosić, że uzasadnione są wiadomości, według których „fuzja“ nie wielki do tej chwili uczyniła postęp, a większa część rojalistów nie ma dziś odwagi do przyjęcia udziału w przywróceniu dawnej monarchji. Usposobienie na prowincji coraz jest nieprzychylniejsze dla prądu restauracyjnego.

W dniu 29tym rada główna w Bordeaux wyprawiła dla deputacji republikańskiej i dla dziennikarzy uroczysty poncz. Z rozmów zasłyszanych przy tej sposobności okazuje się, jak utrzymuje „Gironde,“ że 1° wszystkie odcienia opińji demokratycznych, zapomniały swoich sporów i postanowiły wspólnie działać; 2° że wszystkie części dep. Girondy zdecydowane są energicznie i tłumnie wystąpić w obronie powszechnego głosowania, nie dozwolić nikomu uzurpacji wszechwładztwa narodowego i utrzymać istniejące instytucje republikańskie; i 3° że plan rojalistów przywrócenia monarchji natrafia na wsi i w miastach na ogólną niechęć.

Usposobienie w innych departamentach jest prawie takie same, a gdy raz już zupełne oswobodzenie terytorjum stanie się faktem dokonanym, można się spodziewać wielkich manifestacji przeciwko planom rojalistów. Demonstracje będą miały formę adresów do Mac-Machona wyrażających ufność w honor i uczciwość prezydenta i domagających się ochronienia kraju od powrotu do monarchji feudalnej.

Ten właśnie prąd opinji, nie mówiąc już o postawie hr. Chamborda i coraz widoczniejszem niepodobieństwie ofiarowania mu bezwarunkowo korony przez Zgr. Nar., budzi ufność w republikanach. Raporta urzędowe stwierdzają zresztą ten objaw. Na dwanaście miejsc wakujących do Izby, mniejszość spodziewa się zyskać 11. Jeden wybór ma być wątpliwym: w dep. Niższej Sekwany. Byłoby to nader znaczącem; ale wątpić wypada, ażeby rząd znając stan rzeczy, wystawiał się na taką alternatywę, i ażeby nie probował złagodzić jej następstwa zwołując kolegie wyborcze tam tylko, gdzie go do tego prawo wyraźnie zobowiązuje. Popierać będą pana Remusata, który stanowczo przyjmuje kandydaturę w dep. Wyższej Garonny stając przeciwko synowi marszałka Niela, bonapartyście przeciągniętemu do „fuzji.“

„Journal officiel“ zamieszcza dekret przedłużający trwanie przywileju banków: Martyniki, Gwadelupy, Reunion, Gujany francuzkiej i Senegalu,—na dwa lata.

Nowy reprezentant rzeczypospolitej hiszpańskiej Abarzuza, którego przyjęcie u ministra spraw zagranicznych odbyło się w sobotę uczynił sprawy Hiszpanji przedmiotem urzędowych poglądów i wyraził podziękowanie rządowi francuzkiemu za utrzymanie między dwoma krajami stosunków sąsiedzkich i przyjaznych, które on, przedstawiciel interesów rzeczypospolitej, będzie się starał i nadal utrzymać.

Wiedeń 1-go.

Opinja publiczna w Austrji i Węgrzoch zajmuje się alarmującemi pogłoskami krążącemi od chwili spotkania się hrabiego Paryża z hr. Chambordem.

Rozpowszechniło się mniemanie, że na dworze i w wyższych sferach politycznych wiedeńskich, istnieje stronnictwo potężne, czynne i odważne zmierzające do reakcji politycznej i religijnej z pomocą intryg wstecznictwa i ultramontanizmu zagranicznego. Probowano najprzód podać w podejrzenie uczciwość hr. Andrassy, następnie, po niezbitych zaprzeczeniach, utrzymywano że minister spraw zagranicznych dał się podejść swym przeciwnikom. Dziennikom liberalnym peszteńskim łatwo przyszło obronić hrabiego Andrassy, który bez wątpienia nie chce odgrywać roli Metternicha, Apponyego lub Esterhazego. Niemniej jednak na dworze wiedeńskim, choć nie w rezydencji cesarskiej, knuły się jakoby intrygi za stronnictwami reakcyjnemi. Zdaje się, że w końcu hrabiemu Andrasy zbrakło cierpliwości, uznał bowiem za stosowne zakończyć sprawę uderzeniem maczugi. „Lloyd“ peszteński ogłasza następującą notę, która niewątpliwie pochodzi z ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu.

„Poseł francuzki pan de Banneville przyjęty był na posłuchaniu pożegnalnem przez cesarza. Według wiadomości, ze źródeł dobrze informowanych, przemówienie cesarza zgodne było ze słowami przypisywanemi zwykle hrabiemu Andrassy i zapewniało, że Austrja pragnie pozostać obcą rozterkom stronniczym we Francji, że nią była dawniej, i że zupełnie jej jest obojętnem wszystko cokolwiek stało się we Frohsdorf.“

Madryt 1-go.

W dalszym ciągu wiadomości o wydaniu fortu Viana (pod Logrono w Nawarze) jenerałowi Dorregarray (patrz wczorajsze Ost. Wiad.),—donoszą z Madrytu, że załoga fortu składała się ze 120 ochotników i 30 huzarów. Opór był długi i silny. Karliści używali nafty w celu podpalenia fortu.

Admirał Yelwerton postanowił wyprawić w poniedziałek statki „Victoria“ i „Almansa“ do Gibraltaru obiecując powstańcom wstawiennictwo do rządu angielskiego, ażeby nie wydawał statków rządowi Madryckiemu, ale odmawiając rękojmi żądanych przez juntę.

Powstańcy wydali rozkaz fortom i pancernikom sprzeciwienia się siłą zamiarowi admirała. Jest nadzieja, że junta intransigentów cofnie swoje postanowienie: starcie jednak jest prawdopodobniejsze. W takim razie admirał byłby zmuszony zabrać pancerniki, a może nawet bombardować arsenał.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Wiedeń 2-go.—W sferach rządowych uważają zgodę polityczną między Kroacją i Węgrami za niezawodną. Istnieje nawet zamiar bezwłocznego ogłoszenia nominacji nowego rządu kroackiego.

Rzym 2go.—Zapewniają że do Wiednia pojadą z królem Minghetti i Visconti, Minghettego zastąpi Cautelli Regencję obejmie ks. Humbert. Od trzech dni papież z powodu wielkich upałów nie udziela posłuchań. Pogłoski o nieporozumieniach między Minghettim a ministrem spraw wewnętrznych fałszywe.

Paryż 2-go. Villemezant wzywa rojalistów francuzkich do odbudowania pałacu Tuilerries dla Chamborda i ofiarowania mu go w podarunku. Składki sam rozpoczął dając 40,000 fr. Do Nancy na przyjęcie Thiersa zjechać mają deputowani departamentów wschodnich. Spodziewani są też delegowani wszystkich gmin Alzacji i Lotaryngii.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 4 września godz. 11 m. 30 z rana.

Konstantynopol 3-go. Na rozkaz Sułtana przesłane zostały księciu Bismarckowi oznaki Orderu Osmanie Wielkiego Krzyża z gwiazdą brylantową.

WIĘKSZY MONARCHISTA NIŻ SAM KRÓL.

Za czasów Ludwika XVIIIgo żył w Paryżu oficer straży przybocznej Choquart, słynny z zaciętego legitymizmu.

Pewnego dnia Choquart usłyszał w kawiarni następujący urywek rozmowy między dwoma „prowincjałami:"

— Marja-Antonina była podobno bardzo piękną?

— Tak, szkoda tylko że miała jedno oko mniejsze od drugiego.

Choquart poskoczył ku nieznajomemu i zawołał grzmiącym głosem:

— Jesteś pan nędznikiem i tchórzem, obrażasz pan kobietę. Nazywam się Choquart, a pan wiesz zapewne co to ma znaczyć.

Następnego dnia skrzyżowały się szpady, a Choquart zadrasnął mocno swego przeciwnika, który po tem zadość-uczynieniu chętnie przystał na zgodę.

— Powiedz mi pan jednak — zapytał raniony — za co mię wyzwałeś? musisz pan przecież wiedzieć, że jedno oko królowej istotnie mniejsze było od drugiego.

Choquart wyprostował się uroczyście i z powagą odpowiedział:

— Mój panie, królowa nigdy nie może mieć oka któreby mniejsze było od drugiego; Jej Królewska Mość raczyła cieszyć się takiem okiem które było większe od drugiego.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 3 września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. — kop. —; pstra i dobra rsr. 8 kop. 60 do rs. 8 kop. 85 wyborowa rsr. 9 kop. — do rsr. 9 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 55 do rs. 6 kop. 17½; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 50, do rs. 4 kop. 80; owsa rsr. 3 k. — do rsr. 3 k. 10; groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 50; siana od kop. 30 do k. 35; słoma od kop. 25 do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 3 września hurtową składniczą za garniec od kop. 210 — 212. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 214 — 216.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 5½.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 190.

Dnia 4 Września 1873 roku. *Czwartek.* *Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1873 roku.*



ŁYPACZEWSKI KRAWIEC,

z powodu przeprowadzenia się z ulicy **Trębackiej** do **Hotelu Rzymskiego**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, wprost Poczty na 1-szem piętrze.

Poleca się Wielmożnym Panom i ma zaszczyt zawadomić, że wszelkie obstalunki krawieckie przyjmuje, nadto donosi, iż robi **Palta watowane od ceny rs. 25 do rs. 28 i 30**, Garnitury z danego materjału ze swemi dodatkami po **rs. 10**, zaś z danego materjału na palta ze swemi dodatkami **rs. 13**, wreszcie wszelkie obstalunki powierzone, z gustem najświeższym i z całą akuratnością będą wykonane na czas oznaczony.

5—6 — 8491 — **Benedykt Łypaczewski.**

W obecnej porze podczas tak powszechnie i ciągle szerzących się chorób epidemicznych, jakiemi są:

cholera, tyfus i ospa, zalecamy:

Filtry, przyrządy do cedzenia wody,

Łaźnie parowe, szafkowe, i

Klozety niewydzielające żadnej niemiłej woni, które to aparaty w każdem mieszkaniu ustawione być mogą, a przez **władze lekarskie** uznane są jako chroniące przeciwko pojawianiu i szerzeniu się wzmiankowanych chorób.

Wyż wymienione trzy przyrządy zabezpieczające od epidemji powinny się znajdować w każdym domu, a polecone przez nas łaźnie parowe szafkowe mają tę wyższość nad każdą inną łaźnią parową, że przy użyciu jej, głowa znajduje się swobodną na zewnątrz, a tem samem uderzenia do głowy miejsca nie mają, zaś na wewnętrzne części, jak płuca i t. d., para szkodliwie nie oddziaływa.

Kraft i Kuksz,

2—0 — 8827 — w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490 i 1.

Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych

Zygmunta Weinkrantza,

Krakowskie-Przedmieście, pałac Hr. Krasińskich, naprzeciwko Uniwersytetu.

Na nadchodzący zapis szkolny, zaopatrzył swój skład w wielki wybór **Kajetów,** oraz wszelkich **potrzeb szkolnych**. Ceny jak zwykle bardzo nizkie, z czem poleca się Szanownym Rodzicom i Opiekunom. Kupujący, któren mi da utargować rs. trzy, oprócz nizkich cen, otrzyma **50 pieczątek podgumowanych** imitacji laku z cyframi i koroną, jakie zażąda, mniejszym kupującym także będą dodawane pieczątki **bezpłatnie**. Tamże można umieścić **Ucznia** do Zakładu Pieczętarskiego. 5 6 — 8707 —

Administracja Łazienek Akcyjnych,

PRZY NOWYM ZJEŹDZIE,

ma zaszczyt donieść, iż ułożenie **rur gumowych** i **żelaznych** znacznej objętości, od Zakładu do środka koryta Wisły, już dokonane, a tym sposobem wszystkie oddziały Zakładu, to jest wszystkie **Wanny i Łaźnie** w jaknajczyściejszą Wodę zaopatrzone zostały. 1—10 — 9026 —

FABRYKA

Tkanin Metalowych i wszelkich innych wyrobów z drutu

ulica Długa Nr 45.

Z powodu zaprowadzenia całkiem nowych maszyn, jest w stanie ze wszystkiemi fabrykami konkurować, a nawet w różnorodności i dobrem wykończeniu przewyższa takowe o czem najlepiej naocznie Szanowna Publiczność przekonać się może, z czem poleca

Tkaniny drilowane czyli z nici osnutych drutem robione, **Centrefugi**, **Tkaniny bez końca** szyte własnym sposobem, **hips dubeltowy koper**, **tkanina trzynitkowa, tkaniny do massy drzewnej** i wszelkie tkaniny dla fabryk.

Cukru, Paperu, Porcelany, Szkła, Farb, Krochmalu, Odlewów żelaznych, chemicznych i **Górniczych zakładów**, pobielane dla **wodociągów** i t. p. a także:

Sita do giserni maurowania Schützenbacha, użycia rudy i t. p. użytku.

1—6 9032

I Belki z żelaza kutego

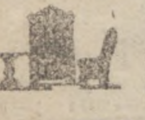
znajdują się gotowe w wymiarach poniżej podanych, mogą przeto być w krótkim czasie dostarczane.

wysokość belki	120	160	235	250	300 milim.
Szerokość podstawy	80	80	90	115	135 „

Bliższą wiadomość powziąść można u

KRAFT i KUKSZ,

W Warszrwie, ulica Miodowa Nr 490/1. 1 3 8893 —



Przy rogu ulicy Wareckiej i placu, Nr 16 nowy
Naprzeciw Szpitala Dzieciątka Jezus.



MAGAZYN MEBLI

JOZEFA OLSZTYŃSKIEGO i SYNA.

zaopatrzony jest w znaczny dobór **MEBLI** najświeższych fasonów, dokładnej roboty, po cenach umiarkowanych. Tamże **Garnitury używane rypsem kryte, do sprzedania.**

(1—6) 8912 —

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do nabycia z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich, każdego czasu

Zakład szycia bielizny,

ze wszystkiemi przyborami sklepowemi, maszyny i towarem gotowem, przy jednej z pryncypalnych ulic, w środku miasta, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warsz. —9043—1—6

W domu Nr 862, przy ulicy Ogrodowej, gdzie wznosi się oficyna murowana, jest świeżo wykopana

Glina,

która jest do sprzedania na fury.

—9053 1—1

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

MASZYNA DO SZYCIA

Wellera Wilsona, bardzo mało używana, za 110 rs. Wiadomość przy ulicy Freta Nr domu stary 358, nowy 12, na 1-m piętrze.

—8739—3—3

Powóz

cztero-osobowy, z fordeklem i oknami, mało używany, za nader umiarkowaną cenę, w Saskim Hotelu, wskaże stajenny. Bliższa wiadomość: ulica Bednarska, domu Nr 19, mieszkania 12, na drugiem piętrze w oficynie, można zastać każdego dnia od godz. 4 do 8-mej po południu. —8951—2—3



NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN MEBLI



ALEKSANDRA KAPPE,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 404 (nowy 6), wprost Ś-go Krzyża, zaopatrzony został w znacznej dobór **Mebli** najświeższych fasonów, dokładnej roboty i po cenach umiarkowanych. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki na roboty **Dekoracyjno-Tapicerskie**, które wykonywają się podług najnowszych paryzkich żurnali. 4—6 —8746

WYROBY SPECJALNE Instytutu Wód Mineralnych

w Ogrodzie Saskim.

Woda z pyrodsfosforanem żelaza;
„ z dwuwęglanem żelaza;
„ przeciw haemoroidalna Dra Ewicha z Kolonji;
„ z Boro - cytromanem magnezji, **przeciw kamieniowi**;
„ z dwuwęglanem lityny, przeciw kamieniowi;
„ Oronowa.

Sprzedają się w Aptekach: Dra T. Heinricha (plac Teatralny), H. Kucharzewskiego (Senatorska), H. Spiessa (Marszałkowska), M. Sołtykiewicz (Graniczna), oraz w Kantorze Instytutu Wód Mineralnych, ulica Graniczna Nr 14. 5204—13 0

PORTER ANGIELSKI

poleca się w **wyborowym gatunku** za ½ Butelki ze szkłem 27½ k. bez szkła 25 kop.

Za ekspedycję do kolei nic się nie dolicza. **Główny Skład u firmy Dieckmana,** ulica **Miodowa** Nr **4.**

2—3 — 8914 —

Z powodu wyjazdu na prowincję, są do sprzedania zaraz

2 MAGLE ANGIELSKIE,

znajdujące się w stanie bardzo dobrym i położone w miejscowości najkorzystniejszej, w domu przechodnim z Danielewiczowskiej na Miodową ulicę. Wiadomość na miejscu, ulica Danielewiczowska Nr 2 nowy, mieszkania 10. —8946—2—3

Wypuszcza się w dzierżawę na lat 6 lub 12, nadzwyczajnie dobry i wygodny MAJĄTEK w Grodzieńskiej Guberni, u Powiecie Kobryńskim od spławnego Bugo Dnieprowskiego kanału o 2 wiersty, od Stacji Kolei Żelaznej Moskiewsko-Breskiej 40 wiorst. Ornego pola 200 dziesiatyn, łąk 300 dziesiatin; wszystko w jednym obrębie. Wszystkie budynki nowe. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —7760—5 —8

Zagraniczny elegancki

PIEC KOMINKOWY,

z ozdobami, blatem marmurowym i kompletnem żelaztwem, **70 do 80 par obówia wiedeńskiego** męzkiego, damskiego i dziecinnego ryczałtowo do sprzedania, jako też duży **Stół** ordynarnej roboty. Wiadomość w kantorze przy ulicy Marszałkowskiej Nr 75 w podwórzu na parterze. —9059—1—3

Przy ulicy Hożej pod Nrem 1683, nowy 9, są do sprzedania w każdem czasie

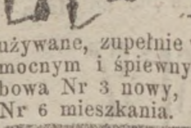
WOZY I BRYCZKI,

parokonne także i pojedyńcze, za bardzo przystępną cenę. —9015 1—1

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

MEBLE

palisandrowe, aksamitem kryte, Fortepian wiedeńskiej roboty, całe umeblowanie jadalnego pokoju i inne różne przedmioty. W godzinach: od 9-tej do 1-szej codziennie zastać można, ulica Erywańska Nr 10 nowy, mieszkania 15. 8754—3—3



Dwa

FORTEPIANY

używane, zupełnie w dobrym stanie, z bardzo mocnym i śpiewnym tonem. Ulica Wierzbowa Nr 3 nowy, na 2-m piętrze od frontu, Nr 6 mieszkania. —9066—1—3

Jest do wynajęcia

POKÓJ

suchy i ciepły, na 1-m piętrze od frontu, z wspólnem wejściem, z usługą i stołem, dla Osoby lubiącej spokojność. Wiadomość przy ulicy Wielkiej Nr domu 13, mieszkania 69, z bramy na lewo. —8894—2—2

Na 2-giej wiorście za rogatką Grochowską jest do wynajęcia duży

LOKAL,

lub wydzierżawienia **KOLONJA** z zabudowaniami i trzema morgami ziemi. Wiadomość przy ulicy Leszczyńskiej Nr 14 nowy mieszkania 6. —8904—2—3

Za 10 Rsr.

jest do sprzedania **Klawikord** staroświecki, w kształcie komody, oktaw 5 obejmuje. Ulica Chmielna Nr 20, wiadomość w sklepiku. —3931—2—3

Poszukuje się

POKÓJ

z oddzielnem wejściem, usługą, przy porządnej familji, posiadającej fortepian. Reflektanci zechcą zaraz podać adresa do Redakcji pod literą Zet. —8927—2—2

DWA POKOIKI

umeblowane,

z osobnem wejściem, na pierwszem piętrze, są do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 5. Wiadomość na miejscu u stróża. —9021—1—3

POKÓJ

z meblami i usługą, przy małżeństwie bezdzietnem, za przystępną cenę do wynajęcia każdego czasu. Ulica Biała Nr domu 3-ci nowy, mieszkania 6, na 2-m piętrze.

9022—1—1

Przy ulicy Ś-to Jańskiej pod Nrem 3 nowym, jest do odnajęcia, przy Osobie wiekowej i bardzo przyzwoitej, **Pokój** na 3-m piętrze od frontu, o dwóch oknach, dosyć duży, od 1-go Października lub każdego czasu, za rs. 5 miesięcznie. Zastrzega się, że może być wynajętem tylko dla Osoby płci żeńskiej. Bliższą wiadomość powziąść można w tymże domu, na drugiem piętrze, Nr 6 mieszkania. —9027—1—3

Z powodu wyjazdu, od 1-go Października do 1-go Lipca, jest do wynajęcia

PIĘĆ POKOI,

przedpokój, kuchnię, schowania, piwnica, góra osobna. Ulica Ś-to Krzyzka Nr nowy 7, drugie piętro. Tamże jest **Szafa potrójna** rozbierana, mahoniowa. —9030—1—1

Potrzebny jest

Pokój

przy porządnej rodzinie, wraz ze stołem, dla Studenta Uniwersytetu. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji Kur. Warsza. pod lit. A. L. —9054—1—3

Jest do wynajęcia od Ś-go Michała

Pokoik,

za rs. 3 miesięcznie, tylko dla Panny chodzącej do magazynu, moralnego prowadzenia się, przy porządnej familji. Wiadomość w Sklepie Norymberskim W-nej Nowakowskiej, przy ulicy Przejazd. —9020—1—3

SKLEP

z pokojem, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 389, do wynajęcia od 1 Października r. b. Wiadomość u Właściciela domu.

—8930—2—3

DYSTRYBUCJA

od Ś-go Michała, jest do odstąpienia przy ulicy Elektoralnej, pod Nrem 32 nowym.

—8878 3—3

NAGRODY Rs.30.

Na Placu Zamkowym, między ulicą Ś-to Jańską, a Królem Zygmuntem, zgubiony został **Zegarek** złoty, emaljowany, repetier, niekryty. Łaskawy znalazca, raczy złożyć takowy w składzie cygar i papierosów PP. Szyszmana i Durończy, na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu W-go Dobrycza, gdzie powyższą nagrodę otrzyma. —8944—2—3

W Niedzielę d. 30 Sierpnia, jadąc wieczorowym pociągiem klassy 3-ej do Warszawy, zgubione zostały w Wagonie lub na Platformie **rs. 21 w portmonetce.** Łaskawy znalazca zwrócić raczy, mając wzgląd na osobę poszkodowaną, do Redakcji Kurjera Warsz. lub na ulicę Leszno pod Nr 54.

—9017—1—1

W przejeździe z ulicy Ś-to-Jerskiej do banhofu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, dwa tygodnie temu, zgubioną została **Książka do nabożeństwa**, oprawna w skórę bronzową z literami J. B. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową jako drogą pamiątkę do Redakcji Kurjera Warsz. za nagrodą—jeżeli żądać będzie. —9151—1—4

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, N 173c, a nowy).

Дозволено Цензурою